

Medyczny fizyk w salonie ekonomicznej porcelany

Z ciekawością uczestniczyłem w konferencji Polska Szkoła Socjologii Historycznej i Historii Gospodarczej: Witold Kula i Marian Małowist 11 czerwca 2013. Poruszane tematy były dla mnie nowością. Nie mogłem więc wziąć czynnego udziału w debacie. Starłem się zatem jak najwięcej nauczyć, szczególnie w zrozumieniu jak widzą i co myślą ekonomiści.

Spodobała mi się uwaga prof. Kuli o niedzieleniu rzeczywistości na minioną i obecną. Od dawna wydaje mi się, że studiowanie historii nauk, w tym oczywiście historii gospodarczej, jak proponował prof. Szlajfer, byłoby niezwykle pomocne na każdym fakultecie a także dla specjalistów z innych dziedzin, dla poszerzania horyzontów.

Podobnie ważne było podkreślenie sprawy regionalności gospodarczej w różnych epokach i kulturach i koegzystencji anachronizmów. Ta sytuacja hybrydową, jak ją nazwała p. dr Sosnowska wydaje mi się nieodłączną konsekwencją nieuchronnego i – chyba korzystnego – zróżnicowania. Odczułem to jako dobrą odtrutkę na aktualne, próby znalezienia nowoczesnie optymalnego buta na wszystkie nogi, na co zwracał uwagę np. F. Schumacher w *Małe jest piękne* czy w swoim przedśmiertnym przemówieniu *O Technologii dla demokratycznego społeczeństwa*.

Pouczające dla mnie były informacje o mechanizmach przejścia do kapitalizmu; o zauważeniu granicy efektywności feudalnie wymuszanej pracy, jeśli pracownicy mieli możliwość zaspakajania samemu własnych życiowych potrzeb na działkach prywatnych i wspólnotowych. Nie wiedziałem, że ich odbieranie gminom w XVI i XVII w. było wzorcową praktyką angielską, która stąd rozszerzyła się na Europę i poza nią. Zobaczyłem zatem jak oderwanie wytwórców od środków utrzymania ułatwiło przejście do kapitalizmu; jak umożliwiło opłacalność i rozwój skorelowanej z nim mechanizacji produkcji. Przymus pozaekonomiczny musiał przez to ustąpić przed ekonomicznym.

Dowiedziałem się, jak wyprzedzenie przez Anglię Francji i Niemiec w industrializacji było związane z lepszą w tych krajach organizacją wieśniaków; jak angielskiemu rozwojowi eksportu sprzyjało obniżenie siły nabywczej rynku wewnętrznego. Zwrócono moją uwagę jak silna organizacja np. polskiej szlachty, poprzez ziemiańskie sejmiki, czy długie przetrwanie pańszczyźnianych folwarków w Wielkopolsce, opóźniły uprzemysłowienie; jak je zahamowało w Rosji wprowadzenie przez Piotra I feudalnych manufaktur.

Zdałem sobie lepiej sprawę jak bardzo powszechna edukacja była decydująca dla rozwoju.; jak nawet najlepsza imitacja nie może doprowadzić do wyrównania poziomu z przodującymi gospodarkami.

Ważnym wydało mi się podkreślenie przez M. Małowista właściwe mu wycucia sytuacji gospodarczej jakościowe raczej niż ilościowe, obecnie tak dominujące.

Jakże aktualna okazała się uwaga o mylnym już wtedy, uznaniu języka francuskiego jako światowego. Skojarzyłem to sobie zaraz z prof. Maurice Allais, wybitnym fizykiem i ekonomicznym noblistą z 1988r, którego się nie cytuje i zapewne także nie czyta. On też publikował prawie wyłącznie po francusku. Myślę, że przetłumaczenie jego dzieł na angielski mogłoby ukazać jak wiele otworzył drzwi obecnie wyważanych. Może jego esej *Obecny kryzys światowy*, opublikowany na stronie PTE, zachęciłby do jego przekładu na j. angielski, choćby jako próbka wnikliwości i stylu. Nb. prof. Allais pracował nad ekonomicznym ujęciem Dziejów.

Bardzo przydatna dla mnie okazała się ekspozycja ekonomicznych publikacji książkowych. Nie zdawałem sobie sprawy jak wielką pracę wykonało Towarzystwo wybierając tyle cennych pozycji z odświeżającym spojrzeniem na gospodarkę.

Ceterum censeo: *Dobra rynkowe powinny być pokryte pieniądzem a nie odwrotnie.*

Szczęśny Zygmunt Górski D.Sc.